

Andrzej Rzepliński
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce

HABEAS DATA

Archiwa byłych policji politycznych

Archiwa stanowią trudne do przecenienia źródło do badań i refleksji przeszłości każdego narodu. W drugiej połowie naszego stulecia, w lewicowych reżimach totalitarnych czy, w mniejszym stopniu, w reżimach skrajnie konserwatywnych jest to tym ważniejsze źródło, że służby specjalnie z reguły były dla władców jedynym wiarogodnym dostarczycielem informacji o nastrojach społecznych i o stanie państwa. Ze swojej istoty bowiem reżymy te represjonowały wszelką jawną, pluralistyczną refleksję oraz analizy naukowe, niezależne z definicji. Ten fakt rodzi, po upadku takich reżymów, naturalne silne zainteresowanie historyków, socjologów, prawników i dziennikarzy stanem i zasobem tych archiwów. Próbuje je wykorzystywać również politycy w swoich grach politycznych, w równej mierze ci obciążeni zawartością teczek jak i ich przeciwnicy. Archiwa muszą tym oczekiwaniom wychodzić na przeciw, z zapewnieniem przewidzianych w państwie prawnym gwarancji dla ochrony prywatności, zwłaszcza prywatności ofiar reżymu.

Obok polityków, historyków, prawników i organizacji skupiających ofiary represji, wiele do powiedzenia mają tu zawodowi archiwiści. Międzynarodowa Rada ds. Archiwów (ICA) ustaliła, w czasie konferencji w Meksyku w 1993 r., powołanie grupy ekspertów do opracowania raportu na temat archiwów reżymów represyjnych oraz zaleceń co do sposobu prowadzenia tych archiwów.

Samo pojęcie „reżym represyjny” budzi żywą dyskusję wśród specjalistów. Termin ten ma obejmować wszystkie reżymy nie posiadające legitymacji demokratycznej do sprawowania rządów i uciekające się do stosowania różnych form przymusu policyjnego w celu utrzymania władzy. Termin ten jest nie do przyjęcia dla archiwistów, historyków i działaczy praw człowieka choćby państw bałtyckich. Akcentują oni, że zarówno władza niemieckich nazistów jak i radzieckich komunistów w ich państwach w latach 1940-1991 miała przede wszystkim charakter okupacyjny. Reżymy te były zatem nie tylko zbrodnicze ale i obce. Podobne zastrzeżenia można odnieść do reżymów panujących wciąż we Wschodnim Timorze (okupacja indonezyjska) czy Tybecie (okupacja chińska). Termin „reżym represyjny” dobrze za to przystaje do warunków państw Trzeciego Świata, zwłaszcza dla skrajnie konserwatywnych reżymów panujących w państwach Ameryki łacińskiej do połowy lat osiemdziesiątych.

Celem projektu ICA, finansowanego przez UNESCO, było dostarczenie archiwistom w państwach, które rzuciły jarzmo dyktatury, informacji o najlepszych sposobach gromadzenia i udostępniania dokumentów wytworzonych w okresie panowania reżymów represyjnych.

W lutym 1994 r. ICA powołała siedmiu ekspertów archiwistów z Chile, Hiszpanii, Niemiec, RPA, Rosji i USA. Ich pracami kierował Antonio Gonzalez Quintana, szef Archiwum Wojskowego w Madrycie (w latach 1986-1994 dyrektor Wydziału Wojny Cywilnej Narodowego Archiwum Historycznego w Salamance). Eksperci byli świadomi, że dokumenty, z którymi archiwiści mają do czynienia cechują się szczególną wrażliwością. Postępowaniem

archiwistów winien kierować zatem, w odniesieniu do takich zbiorów, akt kodeks etyki, którego projekt został przygotowany.

Aby skupić się na najnowszych doświadczeniach pominięto kwestie archiwizowania i udostępniania dokumentów reżymów faszystowskich z pierwszej połowy naszego wieku.

Skupieni wokół projektu ICA specjaliści przyjęli, że miana instytucji represyjnych będą używali do:

§ Służb wywiadu i kontrwywiadu,

§ Organizacji paramilitarnych,

§ Sądów specjalnych,

§ Obozów koncentracyjnych,

§ Więzień specjalnych,

§ Psychiatrycznych ośrodków reedukacji.

Represyjne struktury można znaleźć nadto w tradycyjnych instytucjach władz publicznych, takich jak:

§ Siły zbrojne,

§ Służby policyjne, w tym policje bezpieczeństwa

§ Sądy powszechne,

§ Inne organy władz administracyjnych.

Podział ten, mimo udziału w niej dwóch archiwistów z byłych państw komunistycznych, nie uwzględnia – moim zdaniem - najważniejszej instytucji represji w naszym regionie – partii komunistycznej i jej aparatu. Odrębnie należy zwrócić uwagę na archiwa MSZ. W takim kraju jak Polska, wobec wielkiej roli jaką odgrywała emigracja polityczna w oporze przeciwko komunizmowi, znaczna część aktywności służby dyplomatycznej i konsularnej (a nie tylko służb wywiadu i kontrwywiadu) dotyczyła aktywnej walki z tą emigracją. Akta takiej służby „dyplomatycznej” muszą być również traktowane jako część zasobu archiwalnego służb specjalnych.

Pierwszym przypadkiem władzy specjalizującej się w masowym stosowaniu represji jako metodzie utrzymania władzy i radzenia sobie z oponentami była hiszpańska Inkwizycja. Archiwa dotyczące tej instytucji są wzorcem także dla dokumentów przejętych po reżymach totalitarnych i autokratycznych drugiej połowy naszego wieku. Dokumenty Rady Najwyższej i Powszechnej Inkwizycji oraz większość akt jej trybunałów okręgowych przechowywanych w Narodowym Muzeum Historycznym w Madrycie stanowią niezrównane źródło dla badań nie tylko sposobu sprawowania władzy monarszej w tym czasie ale i badania mentalności oraz kultury Renesansu w całej Europie. Podkreśla to szczególną wagę, jaką ma właściwe zachowanie takich dokumentów dla przyszłych pokoleń historyków oraz wyzwania dla archiwistów jakie wyzwoliła Jesień Ludów końca lat 1980.

Jak przekonuje doświadczenie, archiwa służb specjalnych stanowią „serce” tych instytucji. Najdobitniej świadczy o tym usytuowanie i rola archiwum (Departamentu XII) enerdowskiej STASI. Rozbudowane i silnie zbiurokratyzowane instytucje tych służb niezależnie od tego jak bardzo tajne były ich działania i jak bardzo chciałyby ukryć swe zbrodnie, mają nieprzepartą potrzebę rejestrowania i dokumentowania każdego swojego kroku. Wszystko jest dobrze, gdy państwo bezprawia, na rzecz którego służby ofiarnie miały swe ofiary znajduje się w fazie rozkwitu. Dramatycznie inaczej bywa już w końcowej fazie reżymu, gdy funkcjonariusze tych służb nie tylko próbują się zabezpieczyć przed odpowiedzialnością ale i znaleźć odpowiednio wygodne finansowo miejsce w nowej rzeczywistości.

Najczęściej sobie tego nie uświadamiamy, ale w ważnych momentach naszego życia, zasoby archiwów, zwłaszcza państwowych, mogą mieć decydujący wpływ na losy każdego z nas. Przez moment historii życia narodu widać to jaskrawo z chwilą załamania się państw bezprawia i choćby częściowego zapoznania się z zasobami dokumentów gromadzonych przez służby specjalne tych reżimów. Ważna rola odgrywana przez archiwa wynika nie tylko z ich funkcji klucza do badania i poznania najnowszej historii ale również z ich roli w ochronie praw człowieka. Przykładem może tu być wspomniane hiszpańskie Archiwum Wojny Cywilnej w Salamance, które wydało dziesiątki tysięcy zaświadczeń republikanom represjonowanym przez władze frankistowskie. Równie dobrym przykładem jest już ponad 61.000 wyroków sądowych rehabilitujących ofiary represji komunistycznych w Polsce. Nie byłoby to możliwe bez zachowania dokumentów tych represji. Każdy zainteresowany wie dobrze, jak wiele może zależeć w postępowaniu rentowym od odpowiedniego zaświadczenia o represjach stalinowskich wydawane na podstawie zachowanych akt w archiwach rosyjskich.

Eksperti ICA zwrócili się do kilkunastu krajów, w tym do Polski o wypełnienie kwestionariusza. Archiwum polskiego MSW nie odpowiedziało na ankietę. Ostatecznie raport został oparty o odpowiedzi uzyskane z Brazylii, Chile, Hiszpanii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Paragwaju, Portugalii, RPA, Rosji, Węgier i Zimbabwe. Materiał ten pozwolił przygotować dokument pt. „Przegląd archiwów byłych reżymów represyjnych w nowych demokracjach (1974-1994)”. Pierwszą datę (kwiecień 1974) wyznaczył upadek reżymu Salazara w Portugalii, tę drugą (kwiecień 1994) przejęcie władzy po wyborach powszechnych przez czarną większość w RPA. Tekst raportu był gotowy w grudniu 1995 r.

O przyszłości archiwów decyduje najczęściej sposób, w jaki reżym represyjny został zastąpiony przez rządy prawa. Nawet jednak w przypadku „zmiany wynegocjowanej” lub dążenia do „pojednania narodowego”, argumenty na rzecz odszkodowań dla ofiar powinny mieć pierwszeństwo przy decydowaniu o losie archiwów. W niektórych przypadkach będzie to ważniejsze niż ustalenie nazwisk osób winnych represji politycznych oraz tych którzy na mocy tzw. ustaw „punktu zwrotnego” przekazują władzę. Sposób postępowania z archiwami zależy wówczas od tego, czy przedstawiciele dawnego reżymu mają w dalszym ciągu zagwarantowany wpływ polityczny.

Pierwszym pytaniem, jakie trzeba postawić w kontekście archiwum byłych służb specjalnych po upadku dyktatury jest co należy zrobić z jej archiwami. Dotyczy to oczywiście reżymów, których służby pozostawiły „w spadku” dokumenty swojej działalności. Okazuje się bowiem, że chilijskie służby specjalne z okresu dyktatury Pinocheta, DINA i ich następczyni (CNI) twierdzą, że dokonały całkowitego zniszczenia swoich zasobów archiwalnych przed ustanowieniem rządów cywilnych. Powołana w Chile w 1990 r. Komisja Prawdy i Pojednania stanęła w obliczu rekonstrukcji 15 lat historii kraju, w tym około trzech tysięcy morderstw politycznych, w oparciu o zeznania i wspomnienia poszczególnych osób. W miarę narastania świadomości o skali represji stosowanych przez DINA, niemal niemożliwe jest ustalenie winnych okrucieństw. Proces ten utrudnia dodatkowo fakt, że chilijska droga do demokracji odbywa się poprzez wymuszone i prawnie zagwarantowane przez Pinocheta i jego ludzi pojednanie narodowe i zagwarantowanie sobie przez tych ludzi amnestii, co w praktyce uniemożliwia ustalenie winnych zbrodni. Podobne podejście przyjęto w RPA. W Hiszpanii do tej pory nie znany jest los archiwum podporządkowanej rządowi jednej ze służb specjalnych, tj. SD. W Rodezji, jeszcze przed przekazaniem władzy czarnym, miejscowe służby specjalne dokonały w latach 1979-1980 zniszczenia swoich zasobów archiwalnych.

Podobne próby zniszczenia wytworzonych dokumentów bezprawia i represji podjęty - w okresie przejściowym do rządów demokratycznych - służby specjalne w krajach komunistycznych. Z reguły dokonały one częściowych spustoszeń w zapisie co bardziej kompromitujących spraw.

Próby masowego zniszczenia akt mogły się powieść jednak tylko częściowo. Zasoby dokumentów były tak wielkie, że takie ich niszczenie w krótkim czasie stawało się niemożliwe bez przedostania się informacji do wiadomości publicznej. Spektakularnej obrony zasobów tych archiwum dokonali mieszkańcy Berlina wschodniego, choć jednocześnie w poważnej mierze zostały zniszczone zasoby STASI w miastach wojewódzkich b. NRD. Ta determinacja społeczeństwa wschodniemieckiego wynikała zapewne przynajmniej częściowo ze zrozumienia dotychczasowego znaczenia archiwów dla karania zbrodniarzy nazistowskich i rehabilitacji ich ofiar. Również w Polsce informacje o paleniu dokumentów przez funkcjonariuszy istniejącej jeszcze SB przedostały się do wiadomości publicznej na przełomie 1989 i 1990, co pozwoliło przerwać ten proceder.

Ostateczne załamanie się systemu represyjnego nie następuje nagle. Zwykle koniec poprzedza szereg symptomów. Najlepiej są ich świadomi właśnie funkcjonariusze służb specjalnych. Jeżeli doliczymy do tego wielomiesięczny okres przekazywania władzy i obejmowania kontroli nad tym służbami przez polityków mających demokratyczną legitymację władzy, funkcjonariusze mają też sporo czasu na to, aby w tym dość długim okresie podjąć próbę wyniesienia części dokumentów. Zrabowane w ten sposób dokumenty mogą w przeszłości służyć jako tarcza ochronna przed postawieniem ich w stan oskarżenia oraz, przede wszystkim jako narzędzie szantażu w pozyskiwaniu korzyści gospodarczych lub politycznych od dawnych współpracowników tych służb. Zjawiska takie wystąpiły w Polsce, Czechach czy Węgrzech.

Spółeczeństwa państw bałtyckich czy Ukrainy mają jeszcze inną sytuację. Rosjanie już pod koniec lat osiemdziesiątych wywozili stopniowo do Moskwy zasoby archiwalne KGB i KPZR, ogałając te narody z możliwości badania własnej historii w najtragiczniejszym przedziale ich dziejów a ofiary zbrodni komunistycznych pozbawiając możliwości choćby częściowego naprawienia krzywd. Dlatego jednym z pierwszych aktów władz niezależnych od Moskwy w państwach bałtyckich była ochrona przed wywiezieniem resztek miejscowych partyjnych i kagebowskiich zasobów archiwalnych.

W Moskwie z kolei sytuacja jest, pod tym względem, dość podobna do np. argentyńskiej. KGB była formacją państwa suwerennego. Funkcjonariusze KGB zapewnili sobie bezkarność przed przekazaniem władzy. Sytuacja kagebistów była jednak bez porównania lepsza niż funkcjonariuszy policji politycznych w represyjnych reżymach Ameryki Łacińskiej. Upadek komunizmu oznaczał jednocześnie otwarcie możliwości bezkarnego rozrabowania niewyobrażalnej góry bezpańskiego majątku narodowego. W tym swoistym uwłaszczeniu udział wzięli kagebiści, aparatczycy KPZR i komsomołu oraz liderzy zorganizowanych grup kryminalnych. To znacznie zwiększało bezpieczeństwo kagebistów na zachowanie przywilejów. W związku z tymi dwoma czynnikami (działanie w przeszłości na rzecz interesów własnego państwa oraz uwłaszczenie się) nie istniała potrzeba niszczenia dokumentów lub ich wynoszenia. Nikt też nie stawia kwestii wyodrębnienia archiwów dawnej KGB czy GRU.

Nie ma dwóch takich samych, czy choćby bardzo do siebie zbliżonych rozwiązań w postępowaniu a aktami byłych służb specjalnych.

Najczęstszą praktyką jest przechowywanie integralnie zachowanych dokumentów byłych służb specjalnych. Przeciwnieństwem jest zniszczenie tych zasobów po ich wykorzystaniu w celach administracyjnych (ustalenie ofiar i zapewnienie im rehabilitacji i rekompensat).

To ostatnie rozwiązanie przyjęto w Grecji, gdzie ustawodawca nie wziął pod uwagę dokumentacyjnego i historycznego dziedzictwa tych archiwów, a zniszczenie akt motywował potrzebą ochrony ofiar reżymu czarnych pułkowników. Dyskusję nad takim rozwiązaniem przeprowadzono również w Hiszpanii. W rezultacie pewnego wydarzenia (zatrzymanie na lotnisku w Madrycie deputowanego komunistycznego z racji odnotowania go w komputerze policyjnym), Kortezy dyskutowały propozycję zniszczenia pozostałych po reżymie Franco zasobów archiwalnych. Deputowani hiszpańscy zdecydowali ostatecznie usunąć z archiwów policyjnych jedynie wszelkie wzmianki o antyfrankistowskich aktywistach polityczno-społecznych oraz przenieść wszelkie polityczne dokumenty policyjne z tego okresu do Narodowego Muzeum Historycznego. Odbiło się to na mocy porozumienia między ministrami spraw wewnętrznych oraz kultury.

Należy być świadomym, że zawsze może pojawić się pokusa wykorzystania zasobów archiwalnych służb specjalnych byłych reżymów do celów represyjnych - gdyby zostały obalone rządy prawa. Ponadto, jeżeli nie mamy pewności, czy i które dokumenty zostały zniszczone, w czym znajdują się posiadaniu - zawsze mogą wypłynąć jako narzędzie bezprawia. Także właśnie dlatego, najlepiej jest, aby archiwa służb specjalnych *ancien régimes* nie podlegały niszczeniu lub rozpraszaniu, a o ich fizycznym umiejscowieniu w ręku zawodowych archiwistów zdecydował ustawodawca. Tylko wtedy prawa ofiar reżymów represyjnych, szczególnie zapewnienie im amnestii, rehabilitacji prawnej, przywrócenie własności i odszkodowanie będą zapewnione w nowej sytuacji politycznej. Uczciwe załatwienie tej sprawy świadczy o stopniowej konsolidacji państwa prawa i demokracji pluralistycznej.

Jak pokazuje doświadczenie, choćby hiszpańskie, najlepiej zabezpiecza realizację praw ofiar ustawowe wyodrębnienie archiwów byłych służb specjalnych oraz przekazanie ich po zarząd odrębnej instytucji nie związanej z tymi służbami. Przekazanie powinno – w świetle raportu ICA - obejmować dokumenty wytworzone przez służby bezpieczeństwa, służby kontrwywiadu i wywiadu oraz akta spraw politycznych policji kryminalnej. Służby te powinny przekazać te zasoby czy to do archiwum narodowego, czy do odrębnego archiwum zajmującego się naprawieniem wyrządzonych krzywd. Im szybciej tak się dzieje, tym lepiej. Wskazane jest aby ustawa o przekazaniu akt byłych służb zapewniała ich ochronę jako część dziedzictwa kulturowego narodu.

Podstawowe funkcje archiwów dokumentów służb specjalnych reżymów represyjnych w kontekście ochrony zasad państwa prawnego są - w świetle ustaleń międzynarodowych środowisk archiwistów, historyków i działaczy praw człowieka – następujące:

- 1) Każdy naród ma prawo do zapisanej w dokumentach pamięci o własnych losach. Dokumenty te stanowią dziedzictwo przeszłości.
- 2) Każdy naród ma prawo do prawdy. Obywatele mają prawo do najpełniejszej możliwej informacji o działaniach odrzuconego reżymu.
- 3) Każdy naród ma prawo do wskazania osób winnych przestępstw przeciwko prawom człowieka. To prawo należy traktować niezależnie od jakiegokolwiek decyzji politycznej dotyczącej tych osób, w tym ich wciąż możliwej obecności w życiu publicznym. Polityka stosowania łaski lub amnestii dla osób odpowiedzialnych za naruszenia praw człowieka została zastosowana w szeregu państw młodych demokracji, a to właśnie w celu

promowania pojednania narodowego. Jednakże w demokratycznym państwie prawnym prawo do poznania nazwisk funkcjonariuszy odpowiedzialnych za naruszanie praw człowieka powinno być zachowane w celu upewnienia się, że ludzie tacy nie czerpią przywilejów politycznych z przeszłości. Takie rozwiązanie przyjęli Niemcy, gdzie akta STASI służą instytucjom publicznym i prywatnym dla badania odpowiedzialności instytucji i osób za ich związki z reżymem b. NRD. Celem tego jest zapobieżenie pozostawaniu - wskutek możliwej ignorancji - przy władzy funkcjonariuszy i współpracowników tej tajnej policji komunistycznej. Ustawodawstwo niemieckie ogranicza, z drugiej strony, możliwość korzystania w tym celu z akt STASI na okres 15 lat (do 2006 roku).

- 4) Każdy ma prawo wiedzieć, jakie informacje o nim są ewentualnie przechowywane w archiwach b. służb specjalnych. To prawo znane jest jako „**habeas data**”. Pozwala to ofierze tych służb poznać i ocenić, w jaki sposób jej osobiste, rodzinne lub zawodowe losy były wyznaczone przez polityczne, ideologiczne, etniczne lub rasowe uprzedzenia. To samo prawo dostępu do własnych akt powinno przysługiwać funkcjonariuszy byłych służb.
- 5) Każdy ma prawo do badań naukowych akt byłych służb. Prawo do dostępu badaczy musi uwzględniać prawo do ochrony prywatności ofiar represji. Odpowiednie zabezpieczenia muszą chronić również osoby trzecie wymieniane w tych aktach. Osoba pokrzywdzona ma prawo zastrzec niedostępność dotyczących jej dokumentów na określony w ustawie maksymalny okres. Osoba taka musi mieć również prawo wprowadzania poprawek do dotyczących ją dokumentów, jakkolwiek oryginalna treść dokumentów nie może być już zmieniana.
- 6) Każda ofiara ma prawo do rehabilitacji prawnej oraz odszkodowania i zadośćuczynienia za szkodę i krzywdę wyrządzone działaniami funkcjonariuszy b. służb oraz do zwrotu skonfiskowanego mienia. Dokumenty tych służb mają zapewnić ofiarom niezbędne dowody w takim postępowaniu naprawczym.
- 7) Każdy ma prawo do zbadania losu osoby najbliższej, która zaginęła w wyniku działań służb specjalnych.
- 8) Każda ofiara ma prawo do poznania nazwisk osób, które brały udział w jej represjonowaniu.

Międzynarodowa Rada ds. Archiwów opracowała kodeks etyczny archiwistów pracujących w archiwach mieszczących zbiory dokumentów służb specjalnych byłych reżymów. Według tego kodeksu archiwistów tych obowiązują następujące zasady:

- dokumenty represji stanowią część dziedzictwa narodu. Muszą być zachowane w całości, służąc jako momento dla nietolerancji, rasizmu i politycznego oraz ideologicznego totalitaryzmu;
- archiwista jest wykonawcą woli narodu w czasie przechodzenia do demokracji;
- prawa ofiar represji politycznej mają pierwszeństwo przed badaniami historycznymi;
- archiwa byłych służb specjalnych nie podlegają innej selekcji jak tylko wyznaczonej kryteriami naukowymi badań historycznych;
- archiwista nie jest cenzorem. Ustawa określa, co stanowi zasób archiwalny oraz wyznacza sposób jego udostępniania;
- jeżeli ustawa nie jest wystarczająco precyzyjna, archiwista może interpretować jej przepisy w świetle opinii prawnej specjalistów prawa publicznego. W przypadku gdy prawa jednostki do prywatności oraz prawo do prowadzenia badań historycznych znajdują się w konflikcie, rozwiązaniem może być wydanie kopii dokumentów z jednoczesnym wykreśleniem nazwisk ofiar lub osób trzecich;

- archiwista musi podołać z najwyższą starannością wszystkim prośbom ofiar represji lub innych osób o wydanie kopii dokumentów lub poświadczenie prawdziwości dokumentów;
- archiwista musi ustanowić system kontroli niezbędny dla ochrony dokumentów zawierających dane wrażliwe. Dokumenty represji powinny być trzymane w ramach struktury archiwów narodowych ale w wydzielonych zespołach i z zapewnieniem im szczególnego bezpieczeństwa. Tylko personel archiwum może mieć dostęp do tych dokumentów.

Jak jasno wynika z tych Zasad, personel instytucji, które otrzymują ustawowy obowiązek gromadzenia, zabezpieczenia i udostępniania dokumentów wytworzonych przez służby specjalne *ancien régime* ma mieć szczególnie na względzie ochronę interesów ofiar tych reżymów.

Twórcy Zasad etycznych nie wspominają o bezpieczeństwie narodowym. Nie znaczy to, by zalecali jego lekceważenie. Biorąc jednak pod uwagę fakty i doświadczenia państw uwolnionych od gorsetu bezprawia, przyjmują za oczywiste, że dokumenty wytworzone w ramach represjonowania podstawowych wolności i praw człowieka, które miały znaczenie dla bezpieczeństwa państwowego ówczesnego reżymu, tracą to znaczenie po przywróceniu lub wprowadzeniu demokracji konstytucyjnej. W interesie państwa prawnego leży zatem nie opieranie jego bezpieczeństwa o ścianę bezprawia wzniesioną w przeszłości przez różne mutacje policji politycznej.

Październik 1998